

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 x dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chęmiński.  
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 573

Poznań, czwartek dnia 10 grudnia 1936

Rok 31

## Dziś decyzja króla Edwarda

W kołach politycznych Londynu utrzymują, że król postanowił abdykować

Londyn. (PAT) Księżę Kentu, który przebywał w Fort Belvedere od wtorku wieczora, odjechał dopiero wczoraj o godz. 4 popołudniu, gdy przybył do króla księżę Yorku. Narady króla z ks. Yorku trwały około jednej godziny. W późniejszych godzinach króla odwiedziła matka, królowa Maryja i siostra króla księżniczka Mary, jak również brat królowej, Athlone. Wieczorem do Fort Belvedere przybył znowu ks. Kentu z małżonką.

Naogół odnosi się wrażenie, że nerwy króla są tak naprężone, iż pożądane jest dotrzymanie mu towarzysztwa. Zdaje się to również wskazywać na to, że król powziął już ostateczną decyzję. Wskazywana jest również możliwość, iż wizyty te należy uważać za pożegnalne w razie, gdyby król istotnie na wypadek abdykacji zamierzał dziś opuścić Anglię.

Na to, że pewna decyzja nastąpiła, wskazuje również fakt, że około godz. 7,30 wieczorem w gabinecie premiera Baldwina odbyło się posiedzenie gabinetu, na którym premier Baldwin złożył swoim kolegom sprawozdanie. Mogło ono dotyczyć tylko wypadków, jakie nastąpiły popołudniu, albowiem gabinet obradował już przedpołudniem.

Według wiarygodnych informacji, Baldwin poinformować miał swoich kolegów gabinetowych o ostatecznej decyzji króla, iż nie rezygnuje z małżeństwa z p. Simpson. Abdykacja wydaje się być jedynie możliwym rozwiązaniem kryzysu.

Londyn. (PAT) Zdaniem kół parlamentarnych kryzys konstytucyjny zbliża się do końca. Panuje przekonanie, że król obecnie ma wyłączenie do wyboru wyrzeczenie się projektu małżeństwa, lub abdykację. Rozmowy, jakie się toczyły z członkami rodziny królewskiej i radcami prawnymi, świadczą raczej o tym, iż król skłania się ku abdykacji. Reuter dowiaduje się z miarodajnego źródła, iż p. Simpson, która czyniła nadal wszystko, co było w jej mocy, aby ułatwić królowi decyzję, wczoraj wieczorem również nie wiedziała, jaka będzie decyzja króla. Przewidywania, iż dzisiaj nastąpi abdykacja, zyskały na sile, gdy dowiedziano się, iż ministrowie zbrali się wieczorem na posiedzenie gabinetu, nie wiedząc, jaka będzie decyzja króla.

### Premier Baldwin nie udziela wyjaśnień

Londyn. (PAT) Reuter donosi: Na posiedzeniu izby gmin o godz. 16 w odpowiedzi na zapytanie posła Attlee (Labour-Party), premier Baldwin oświadczył: „Ubolewam, że nie jestem w stanie powiedzieć dziś coś ponad to, co mówiłem poprzednio. Mam nadzieję, że złożę oświadczenie jutro, dnia 10 b. m.”

Londyn. (PAT) Długotrwały, niemal 5-godzinny pobyt premiera Baldwina w Fort Belvedere, wywołał w niektórych kołach przekonanie, że premier będzie mógł złożyć dziś w parlamencie nową deklarację. Późniejsze informacje jednak, pochodzące z otoczenia premiera, zdają się wskazywać, że żadna ostateczna decyzja nie zapadła jeszcze. Wobec tego premier w najlepszym razie przedstawi krótkie exposé sytuacji.

### Z otoczenia pani Simpson

Paryż. (PAT) Havas donosi z Cannes: Prawnik angielski Goddard, który prowadził proces rozwodowy pani Simpson przed dwoma miesiąca-

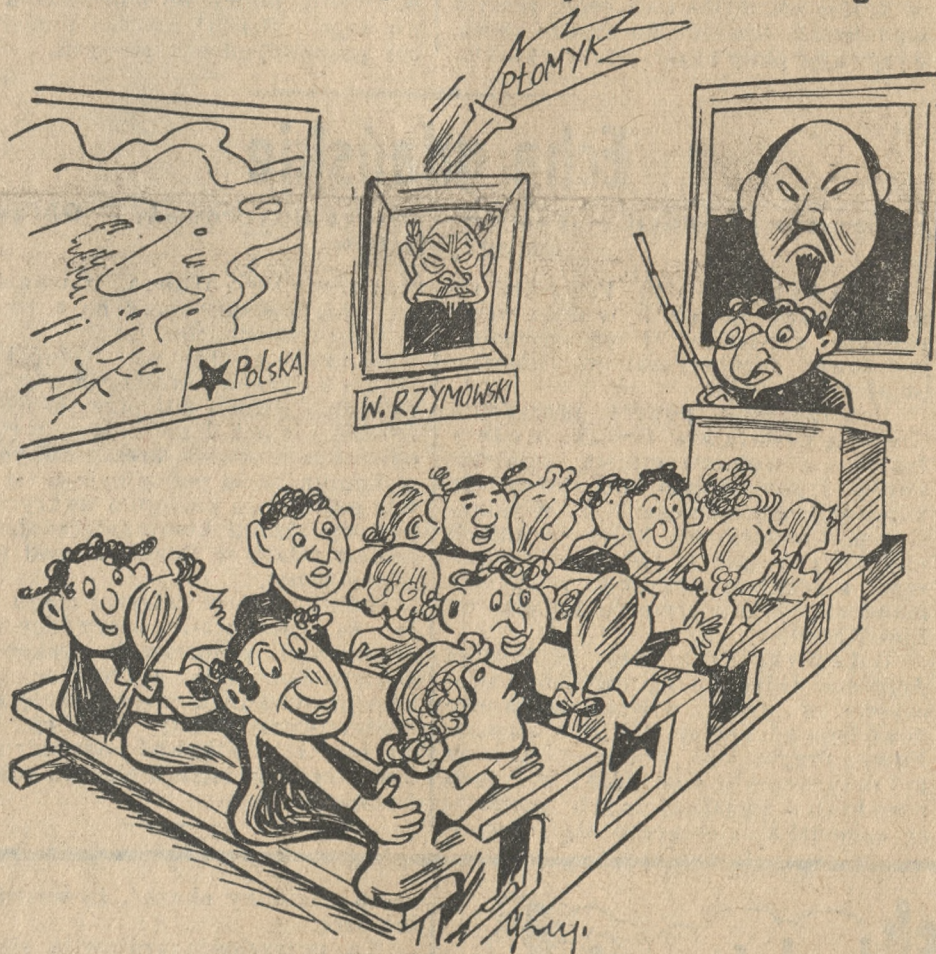
mi, udał się wczoraj zrana z hotelu w Cannes do willi Louvies. Przybył z nim samolotem z Londynu dr. Korkwood wyjechał przez Marsylję z powrotem do Londynu. Trzeci przybył tymże samolotem z Londynu podróżny prowadzi nieustannie rozmowy telefoniczne z Londynem tak, iż w willi Louvies trzeba było założyć drugą linię telefoniczną.

### Głos małego angielskiego Hitlera

Londyn. (PAT) Na śniadaniu, urządzonym przez faszystów angielskich, sir Oswald Mosley oświadczył: „Nie dopuścimy do tego, żeby król

abdykował bez wypowiedzenia się społeczeństwa w tej sprawie. Nie dopuścimy do działania kliki polityków, która zmusza króla do abdykacji. Honor nasz wymaga, abyśmy poparli króla. Nie my wciągnęliśmy koronę na forum polityki. Ale skoro to się stało, daliśmy dowód tchórzostwa i nielojalności, gdybyśmy milczeli. Ministrowie, powołani do rządu bez żadnych mandatów od społeczeństwa w tej sprawie, nie mają autorytetu do rozstrzygnięcia jej. Jako naród jesteśmy w położeniu człowieka, który naruszył umowę, król zaś pozostaje wierny swojej przysiędze na rzecz działania zgodnie z opinią ministrów.”

## Czy tego pragnie Związek Nauczycielstwa Polskiego?



Polska szkoła przyszłość.

## Z hiszpańskiej wojny domowej

Ożywiona akcja lotnicza — Po wstańcy zajęli siedem statków sowieckich

Madryt. (PAT) Jak donoszą z Bilbao, 9 samolotów rządowych zrzuciło około 90 bomb na Villa Real, niszcząc znaczną część powstańczych fortyfikacji obronnych. Jeden z samolotów został stracony przez powstańców.

Madryt. (PAT) Ag. Havasa donosi: Ostatniej nocy lotnictwo rządowe rozwinęło bardzo ożywioną działalność, dokonując licznych przelotów nad okolicami Madrytu, celem odparcia ataków samolotów powstańczych oraz celem przeprowadzenia dokładnych wywiadów przed spodziewaną ofensywą wojsk powstańczych.

Dokonane podczas rekonesansowych lotów zdjęcia fotograficzne stwierdzają gorączkowe przygotowania ze stro-

ny powstańców do generalnego ataku, polegającego na gromadzeniu i przesuwniu wojska i materiału. Główne siły powstańcze są, jak się zdaje, skoncentrowane w odcinkach Illescas i Naval Carnero, z przeznaczeniem uderzenia na dzielnicę uniwersytecką, Carabanchel i most toledoński.

Wojska rządowe przygotowują się do odparcia ofensywy, zużywając czas na odpoczynek i umacnianie zajmowanych pozycji.

Walencja. (PAT) Ministerstwo lotnictwa komunikuje: Pięć samolotów rządowych bombardowało skutecznie lotnisko Tablada pod Sewillą, gdzie znajdowało się 18 samolotów bombardujących powstańczych. W drodze powrotnej eskadrę zaatakowało 16 sa-

molotów myśliwskich przeciwnika. Dwumotorowiec rządowy został stracony. O godz. 15,20 samoloty „Junkers” bombardowały lotnisko w Alcala de Henares. Samoloty myśliwskie republikańskie zaatakowały przeciwnika i straciły jeden samolot powstańczy.

W kraju Basków samoloty rządowe bombardowały Villa Real de Alava. Z Vittoria nadleciało wówczas kilka samolotów powstańczych. W powietrzu rozegrała się walka, w której 3 samoloty powstańcze stracono, a czwarty lądował przymusowo i uległ katastrofie. W walce tej brało udział 20 samolotów powstańczych przeciw 6 rządowym.

Rzym. (Tel. wł.) Według zgodnych doniesień rzymskiej prasy wieczornej z Gibraltaru, 7 sowieckich statków towarowych zostało w poniedziałek zatrzymanych przez hiszpańskie statki powstańcze i zmuszonych do zarzucenia kotwicy w porcie powstańczym. Jeden ze statków jechał pod flagą angielską, ale z załogą sowiecką. Na tym statku znajdowało się m. in. 100 dział, które, podobnie jak towary na pozostałych statkach, zostały uznane jako łup wojenny.

### W Komitecie nieinterwencji

Londyn. (PAT) Wczoraj popołudniu komitet nieinterwencji, który po dłuższej dyskusji przyjął przedłożony przez podkomitet wniosek, aby zwrócić się do państw, uczestniczących w pracach komitetu z zapytaniem, czy zgadzają się rozszerzyć zasadę nieinterwencji również na interwencję pośrednią i czy gotowe są na to, aby w pierwszej fazie rozszerzenia tej zasady dotyczyła ona kwestji wysłania do Hiszpanji ochotników. W toku dyskusji miały miejsce dość ostre polemiki niemiecko - sowieckie, w których stanowisko niemieckie popierały Włochy. W posiedzeniu tem uczestniczył po raz pierwszy ambasador Ribbentrop, który wystąpił z oskarżeniem pod adresem Sowietów. Ribbentrop stwierdził, że dotąd po stronie rządu hiszpańskiego walczy 35.000 ochotników, przybyłych z Sowietów i że poza tem akcja Sowietów zasilania rewolucjonistów hiszpańskich, prowadzi do przedłużania walki. Oskarżenie odparł ambasador Majski, który wskazał na fakt, że ochotnicy niemieccy, walczący po stronie gen. Franco, nie mogą być wogóle zaliczani do ochotników, gdyż faktycznie zostali w sposób grupowy przez rząd niemiecki uzbrojeni, zaopatrzeni i wysłani do Hiszpanji.

### „Niebieskie koszule“

Warszawa. (Tel. wł.) Według doniesień przyszła partja, organizowana przez plk. Koca, będzie umundurowana i będzie nosiła niebieskie koszule.

Prace przygotowawcze objęły również teren Sejmu. W grupie pracy przedstawicielem tej partji ma być poseł Madeyski, wśród pracowników umysłowych p. Hoppe, a w grupie rolniczej p. Dudziński.

Partja „naprawiaczy“ została odsunięta od współdziałania z partją Koca. (w)

### Z rady gabinetowej

Warszawa. (Tel. wł.) Jak słychać, rada gabinetowa, która odbyła się w środę o godzinie 8 rano, była poświęcona sposobowi załatwienia pożyczki francuskiej. (w)

### Wstrząsy podziemne

Rzym. (PAT) W rejonach Ankonny i Macerata odczuto wczoraj zrana pięć silnych wstrząsów ziemi. Wiadomości o ofiarach i szkodach dotychczas niema.

## Z CHWILI

Zarząd okręgowy Narodowej Partii Robotniczej (N. P. R.) na okręg Poznański wydał ulotkę, skierowaną „Do wszystkich ludzi pracy m. Poznania”, z doniesieniem, że N. P. R. w wyborach do rady miejskiej w Poznaniu nie bierze udziału.

Długie i zawile wywody w ulotce nie przysłoniły stanu faktycznego, mianowicie całkowitego tu zaniku i upadku wpływów Narodowej Partii Robotniczej. Pewne pozory istnienia N. P. R.-u na gruncie poznańskim zostały ocalone w r. 1933 podczas ówczesnych wyborów miejskich — przypadkowo, a mianowicie wskutek tego, że w jednym z okręgów wyborczych lista narodowa została niezatwierdzona, w następstwie czego narodowcy głosowali tam na listę N. P. R.-u i przeprowadzili czterech „emperowców”, którzy zato później nie zawsze odwiedzali się lojalnością wobec narodowej większości radzieckiej.

Samodzielne pójście Narodowej Partii Robotniczej w obecnych wyborach nie dałoby jej ani jednego mandatu. Dlatego N. P. R. nie staje do rozgrywki. W ulotce czytamy dosłownie:

„Do tego niezwykłego stanowiska doszliśmy wskutek tych niestandardnych stosunków (podkreślono w ulotce — red.), jakie się w ostatnim czasie na naszym gruncie w łonie Narodowego Ruchu Robotniczego wytworzyły.”

Upadkiem zupełnym wpływów politycznych płaci teraz N. P. R. za dwutorowość swej polityki wewnętrznej. Chciano z uwagi na doły być w opozycji, lecz równocześnie nie zrażać sobie zanadto „sanacji” do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego (Z. Z. P.), którego meryty okazały się oportunistami najgrubszego gatunku. Dość, że Zjednoczenie Zawodowe Polskie przeszło całkowicie pod komendę „sanacji”. Obecnie znalazło się ono na łonie bankrutów z dawnego B. B. W. R., którzy wywiesili na wybory dla łapichłostwa chorągiewkę „Narodowego Obozu „Pracy”.

\*

Wezwanie końcowe ulotki N. P. R.-u zaleca robotnikowi wstrzymanie się od udziału w akcie wyborczym w niedzielę 20 grudnia.

Do wszystkich błędów „emperowskich” przybywa więc nowy, który musiałby oddać usługę socjal-komunie lub „sanacji”, gdyby..., gdyby N. P. R. miała posłuch u robotników poznańskich. Robotnicy ci jednak, narodowo uświadomieni, nie pójdą biernością na rękę ani „sanatorom”, którzy zapoznali całą Polskę ze swymi „dobrodziejstwami”, ani też „ludowo-frontowym” poczynaniem socjal-komunistów. Robotnicy poznańscy będą w przynajmniej większości głosowali na ogólnonarodową listę Stronnictwa Narodowego.

## Projekt ustawy

Warszawa. (Tel. wł.) Do dnia 8 grudnia rząd wniósł do parlamentu 31 projektów ustaw, w tem cztery projekty ustaw o dodatkowe kredyty na 1936-37 r. (w)

## O krwawe zajścia w Tuligłowach

Epilog sądowy strajku rolnego, w którym uczestniczyło 14 wsi

Sambor. (PAT) W dniu wczorajszym rozpoczęła się przed sądem okręgowym w Samborze rozprawa o zajścia w czasie strajku rolnego w Ostrowiu Tuligłowskim pod Komarnem, pow. Rudki.

Na ławie oskarżonych zasiadło 47 osób, przeważnie rolników.

Po ustaleniu personalij odczytano akt oskarżenia, z którego wynika, że w czerwcu r. b. wybuchł w powiecie rudeckim strajk robotników rolnych na tle żądania podwyżki płac. Do akcji tej przyłączyli się również małorolni gospodarze, domagając się obniżki cen siana, sprzedawanego im przez folwarki. Akcja powyższa objęła wieś Tuligłowy oraz 13 okolicznych wsi.

Z końcem czerwca właściciel folwarku w Ostrowiu Tuligłowskim, Stanisław Wal, sprowadził robotników rolnych z okolicy Sanoka, którzy mieli w dniu 1 lipca przystąpić do pracy na folwarku. W związku z tem odbyło się kilka zebrań, na których pod wpływem agitatorów postanowiono nie dopuścić przybyłych do pracy. Ludność, uzbrojony się w sierpy, kosiły i widły, zgromadziła się 1 lipca w liczbie kilku tysięcy osób pod folwarkiem w Ostrowiu Tuligłowskim z zamiarem wypędzenia przybyłych. Na miejsce przyjechał starosta rudecki, który prowadził z wyłonioną specjalnie przez tłum delegacją rokowania. Rozmowy te jednak nie doprowadziły do rezultatów. Podniecony przez agitatorów tłum gotów był do natarcia na folwark. Obecny na miejscu podkomisarz P. P. Kalkus wzywał kilkakrotnie zbiegowisko do rozejścia się, a gdy to nie odniosło skutku, wydał niewielkiemu oddziałowi policji rozkaz rozpędzenia tłumu. Wówczas tłum począł okrażać oddziały policji. W pewnym momencie część zgromadzonych, w liczbie ok. 1000—1500 osób, ruszyła na folwark, tratując po drodze zboża, wyrwijając płoty i bramy folwarku. Do-

stawszy się do zabudowań folwarcznych, tłum zaczął zrywać z dachu wozowni dachówki, a pewna grupa osobników usiłowała nawet podpalić sterty słomy, odpędzona jednak została przez policję.

Wobec agresywnego zachowania się zgromadzonych w stosunku do policji, organa bezpieczeństwa zmuszone zostały wreszcie w obronie własnej oraz w obronie niszczonego mienia do użycia broni palnej. W wyniku 7 osób zostało zabitych, a kilka osób ranionych. Dopiero wówczas tłum wycofał się na pobliskie łąki.

Oskarżeni brali udział w tem zbiegowisku i pomimo trzykrotnego wezwania ze strony policji nie rozeszli się, dopuszczając się aktów gwałtu, a zatem odpowiadają z art. 162 i 163 k. k.

Z pośród oskarżonych Józef Artymiak, Jan Babij, Wasyl Kawalec, Mikołaj Górski i Michał Hrynyk byli agitatorami, którzy podburzyli tłum.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przesłuchano 6-ciu z pośród oskarżonych, którzy odpowiadają z wolnej stopy. Przesłuchani oskarżeni wypierają się winy, zaprzeczając swym zeznaniom, złożonym w śledztwie.

Jak wynika z personalijów, część przewodników strajku była już sądzona przed sądami grodzkimi w Komarnie i w Rudkach.

Sambor. (PAT) W pierwszym dniu rozprawy o zajścia w Ostrowiu Tuligłowskim sąd przesłuchał 23 uczestników zająć z pośród oskarżonych rolników. Wszyscy przeczą swoim zeznaniom, złożonym w śledztwie, twierdząc, że w tłumie, zgromadzonym wokół folwarku tuligłowskiego znaleźli się przypadkowo, bądź też ulegli naciskowi, lub szli ze strachu przed terrorem. Wszyscy twierdzą, że rozeszli się na wezwanie starosty i że nie słyszeli wezwania policji do opuszczenia terenu zająć. Dzisiaj nastąpi przesłuchanie pozostałych oskarżonych.

## Echa gdańskie

Greiser powrócił — Nowy dyktarz hitlerowski — Oblawa na socjalistów

Gdańsk. (Tel. wł.) Prezydent senatu Greiser powrócił w dniu wczorajszym z Niemiec i po sześciotygodniowej nieobecności w Gdańsku objął urządowanie.

Przedwczesny powrót prezydenta Greisera pozostaje w związku z odwołaniem z wolnego miasta ministra Papée i powołaniem na stanowisko komisarza generalnego R. P. w Gdańsku p. Chodackiego, który w dniach najbliższych ma w Gdańsku rozpocząć z senatem rozmowy w ramach mandatu, jaki otrzymała Polska od Ligi Narodów. (p)

Gdańsk. (Tel. wł.) W Dworze Artusa w Gdańsku wprowadzono uroczyste w urząd nowomianowanego dowódcę gdańskiej Hitler - Jugend. Nowy przywódca, Goetzner, czynny był dotychczas w Olsztynie i w kołach narodowo - socjalistycznych uchodził za człowieka cieszącego się specjal-

nem zaufaniem Hitlera, z uwagi na jego wielką aktywność na t. zw. niemieckim wschodzie. (p)

Gdańsk. (Tel. wł.) Gdańska policja polityczna aresztowała w ciągu ostatnich dwóch dni przeszło 60 osób, przeważnie z kół socjalistycznych. Nie ogłoszono nazwisk aresztowanych, a w komunikacie policyjnym o tej sprawie podano, że nastąpiło wykrycie tajnej organizacji komunistycznej, która istnieć miała w Gdańsku pod nazwą „Spartakus”.

Komunikat w dalszym ciągu podaje, że aresztowani przywódcy tajnej organizacji pozostawali rzekomo w ścisłym kontakcie z Trockim, z którym prowadzili korespondencję za pośrednictwem poczty polskiej. Miały się również odbywać odwiedziny u Trockiego w lecie bieżącego roku w Norwegji. (p)

## Poprawa zdrowia Ojca św.

Rzym. (PAT.) Ag. Stefani donosi: Stan zdrowia papieża polepsza się. Ojciec św., nie opuszczając łóżka, załatwia sprawy bieżące. Wczoraj zrana papież konferował półtorej godziny z sekretarzem stanu kard. Pacelli'm. Konferencja trwała tak długo na żądanie papieża, który czuł się daleko lepiej. Wobec tego w kołach Watykanu wzrasta optymizm co do stanu zdrowia Ojca świętego.

## „Gneisenau”

Kilonja. (PAT.) W dniu wczorajszym spuszczono na wodę okręt linjowy „E”, który otrzymał nazwę „Gneisenau”.

Akt ten zbiegł się z rocznicą bitwy u wysp Falklandzkich, w czasie której zatępnęli pancerniki „Scharnhorst” i „Gneisenau”, krazownik „Nuernberg” i „Leipzig” oraz dwa okręty pomocnicze.

W uroczystości wziął udział kanclerz Hitler oraz naczelny wódz niemieckich sił zbrojnych von Fritsch, który wygłosił przemówienie, poświęcone rocznicy bitwy u wysp Falklandzkich. Nowy okręt ma wyporność 26 tys. tonn.

## Nagły zgon wicewojewody wileńskiego

Warszawa. (PAT.) Bawiący służbowo w Warszawie wicewojewoda wileński Kazimierz Gintowt Dziewaltowski podczas konferencji w biurze głównym funduszu pracy w dniu 9 grudnia b. r. uległ atakowi serca i pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej zmarł.

Według opinii lekarzy śp. wojewoda Dziewaltowski Gintowt był chory na serce.

## Rekrutacja górników do Belgji

Katowice. (Tel. wł.) Wobec zapowiedzi, iż rekrutacja górników na wyjazd do Belgji zostanie przeprowadzona poza terenem Śląska, związki górnicze wysyłają w tej sprawie delegację do Warszawy, która przeprowadzi interwencję w min. opieki społ.

Organizacje robotnicze spodziewają się, że w tej sprawie poczynią także stosowne kroki u władz centralnych, czynniki wojewódzkie. W tej chwili zgłoszenia belgijskie opiewają na 1000 górników ewentualnie z rodzinami, co zaś do dalszego zapotrzebowania toczą się pertraktacje.

Pewien niepokój w sferach robotniczych budzi fakt, że sprawa emigracji do Belgji traktowana jest bardzo poufnie i szczegóły tej sprawy trzymane są w ścisłej tajemnicy.

## Prawdziwe oblicze Hiszpanji

Dowiadujemy się, że staraniem Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich w najbliższy wtorek znana powieściopisarka, autorka „Bolszewików w polskim dworze” i in., Izabella Lutowska, wygłosi odczyt p. t. „PRAWDZIWE OBLICZE HISZPANJI”. Wiadomość o tem niewątpliwie żywo zainteresuje koła naszych Czytelników ze względu na palącą aktualność tematu. Bliższe szczegóły podamy w wydaniu głównym.



70)

NAPISAŁ ANTONI KAWCZYŃSKI

Słomian odetchnął, więc przecież i miłe nowiny były możliwe w tym świecie! Poczęstowali Sztumma kolacją, stary siedział i siedział do późnego wieczora. Nieraz rozmowa utykała, trudno było zrozumieć, gdy w jednym zdaniu gościa nagromadziło się dużo kaszubskich zwrotów i wyrazów.

Erna nadsluchiwała spłoszona i niespokojna, gdy w pobliżu na ulicy czy w sieni rozbrzmiewały kroki. Ale Słomian oddawna zrozumiał, że Andersson nie przyjdzie już do nich! Pragnął uspokoić żonę i wiele słów cisnęło mu się na usta. Stary jednak nie okazywał chęci zakończenia wizyty. Odżył cały, raz czy drugi zaryzykował nawet dowcip, oczy mu błyszczały i gładził szpakowatą gęstą brodę. Nawet fajki nie palił, aby gospodarzom broń Boże nie wyrządzić przykrości. Bawił się tylko zimnym cybuchem i gryzł go

między złotymi zębiskami.

Gdy wstał, jeszcze skrobał się po głowie, patrzył to ku Ernie to ku Słomianowi, jakby im miał coś do powiedzenia. Wreszcie zdobył się na słowa: chodziło o to, że pragnął Słomianowi powierzyć interesy, które nagle porzucił syn, Leon. Należało dopilnować domu, administrować pieniędzmi, które sam w budowę włożył, zlikwidować udział w Towarzystwie Handlu Morskiego. Gdyby Słomian wyraził gotowość przejęcia tej pracy, możeby porozumieł się w najbliższych dniach i spisali kontrakt?

Ot, znowu dobra wieść, jakos więc życie zaczyna się pomyślniej układać po gwałtownych przejściach i zaburzeniach ostatnich dni. I teraz mąż i żona nie wiedzą, o czym pilniej należałoby pomówić: o widokach, jakie otwiera nieoczekiwana propozycja staro Sztumma, czy o Anderssonie, któ-

remu chcieliby okazać, że wszedł do ich serc.

Tu przyszłość zaróżowiła się blaskiem nadziei, tam przeszłość żegna ich melancholijnym uśmiechem. Ale zarówno jedna jak i druga straciły wyraz groźby i niebezpieczeństwa....

XIII.

W sobotę wczesnym rankiem kapitan Andersson zwołał do salonu Bolla, Pedriksena i „tatę” Krügera.

— Moi panowie, — rzekł, — każdy z nas pragnąłby oddać Skanderowi ostatnie honory. Niech więc to się obejdzie bez kolejności wacht. Wystarczy, jeżeli jeden z panów pozostanie na statku. Nie chcę wyznaczać nikogo, niech panowie porozumieją się między sobą.

Boll już na progu mruknął Pedriksenowi, że będzie przynajmniej raz mógł odgrywać kapitana na statku. To też gdy potem w pośpiechu jedli śniadanie w messie, pod obrazem z zielonemi falami, Pedriksen bez apetytu siedział osowiały z opuszczoną głową. „Tata” Krüger, ubrany niezwykle elegancko i starannie w granatowy garnitur z złotymi naszywkami i w nowej czapce, wodził po jednym i drugim zacerwienionymi oczyma. Wreszcie chrząknął znacząco i rzekł:

— Hm... Panie Pedriksen... Hm... Wie pan, nie będę jednak mógł zejść ze statku. Po pierwsze muszę dopilnować maszyn, bo wypłyniemy w południe, a po drugie na moje stare nogi jest to zbyt daleko.

— Takie to było poczciwe czelczy-sko!

W kubryku mylił się i czyściłi ludzie, przeznaczeni do pogrzebu. Wyszukiwali najlepsze ubrania jak na wielkie święto i wcale im nie było smutno. Gadatliwi i podnieceni dowcipkowali jak sztubacy przed wspólną wycieczką. Czekali ich spacer, kilka godzin wolnego czasu, szlachetne wzruszenie, widowisko, piękne przemówienie pastora... Tymczasem krany nad statkiem pracowały gorączkowo, ostatni wór ładunku miał się znaleźć na pokładzie nie później jak o godzinie dwunastej. Bosman pozostawał i z nim wachta, aby było komu zabijać luki, Triplus zaś wystawiał kwity na pokładzie. Kapitan pojechał pierwszy przywołaną taksówką, chciał bowiem porozumieć się jeszcze z pastorem. Inni ruszyli niebawem gromadą. Było znacznie ciepłej niż dnia poprzedniego. Zimny wiatr coperawda nie ustał jeszcze, ale z nieba znikły chmury i w promieniach słońca czuło się bliskie lato.

(C. d. n.)

# Samochodem przez Łysogóry

**Żydowskie miasteczko — Zamek checiński — Kielce — U stóp Łysicy — Droga królewska — „Puszcza Jodłowa“ i legendy ludowe — Św. Krzyż na Lysej Górze — Historyczne wspomnienia — Auto pędzi z góry**

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Do Gór Świętokrzyskich wiodą drogi z wszystkich stron poprzez małe żydowskie miasteczko. Dokoła pasma Łysogórskiego powstał w XV i XVI w. łańcuch osad, które do dziś zachowały charakter ciasnych, „przykucniętych“ u stóp góry zamkowej gniazd: nie mo-



Szydłowiec — zamek

gły rozłożyć się wygodnie na wielkiej przestroni.

Tak wygląda stary Szydłowiec z kościołem, rysującym się malowniczo w obramowaniu żółtej brzozy. Stylowy zamek radziwiłowski zamieniono na browar, z którego Żydzi czerpią dziś spore dochody.

Oryginalnym zabytkiem Szydłowca jest renesansowy ratusz, odcinający się arystokratycznie od uboższego otoczenia. Łaskawość królewska nadała niegdyś Szydłowcowi przywileje i jarmarki, które napychały obficie kieszenie mieszczan.

Od południa zamyka pasmo Łysogór potężny szkielet ruin zamkowych na checińskiej górze. Wichry tłuką zawzięcie o kadłub sterczących resztek zamku, który pamięta chwile wielkiej świetności. Gościł w swych murach sejmy i przyjmował królów, na łowy do Świętokrzyskiej puszczy zdążających. Szerokie schody marmurowe, wiodące do checińskiego kościoła, przypominają o pokładach marmuru, wielkim bogactwie Checin.

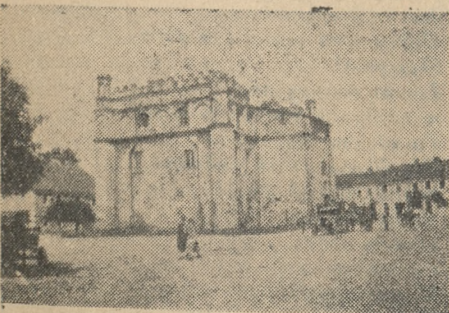
Mieściny wczesnym rankiem rozpoczynają życie uliczne. Przed domami wyrastają czarne gromadki brodatych chałciarzy. Są brudni, smutni, wyglądają nędźnie. Przemierzamy ziemię radomsko-kielecką, gdzie nadeszły ciężkie czasy dla „handelesu“: Żydzi coraz głośniejsz swargoczą o konkurencji polskich chłopów. Narazie jeszcze kahałowe finanse pozwalają im gwizdać na niebezpieczeństwo.

Zegar kieleckiej wieży katedralnej wybija miarowo godziny i przypomina starożytny nastrój Krakowa. Wrażenie potęguje się, gdy z góry patrzeć na Kielce, poznaczone patyną czasu. Miasto powstałe w XII w. wśród odwiecznych buków, jaworów i dębów — jest przestrzenne i rozległe.

Stolica Gór Świętokrzyskich nie zadumała się w swej historycznej przeszłości i tętni życiem współczesnym, rozbudowując się wspaniale do potrzeb obecnej chwili. Wznosi nowoczesne budynki, a strzelające w niebo kominy mówią, że Kielce są ośrodkiem ważnego terenu przemysłowego.

Wśród jesiennych oparów kreśli się na horyzoncie falista linja Łysogór. Zostaje za nami pasmo osiedli miejskich z banalnością życia ulicznego, a zaczyna się uroczyście z niezwykłym czarem pierwotności.

Święta Katarzyna, stara uboga wieś, przysiadła u podnóża Łysicy, najwyższego wzniesienia Łysogór. — Stary kościół i klasztor św. Katarzyny powstały tu ongiś na miejscu pogańskiej gontyny staraniem krakowskiego biskupa Jana z Rzeszowa. Z okolicznej Nowej Stupi, Łągowa, Makoszyna, Napienkowa zdąża gromadnie



Ratusz w Szydłowcu

czerstwy, rumiani i dorodny lud na służbę Bożą.

Szczyt Łysicy tonie w gęstwie Puszczy Jodłowej. Potężny, zwarty bór ciągnie się poprzez całe pasmo aż na Łysą Górę. Małe kamienie z wrytym napisem: „Puszcza Jodłowa“ odgraniczają teren rezerwatu.

Na skraju puszczy wiatr przechodzi w huragan, który ciągnie człowieka w dół, spycha ze zbocza. Wysokie jodły stoją zwartym murem szarych pni, i drwią sobie z wymyślnych pokłonów giętkich gałęzi, chylących się ku ziemi wśród wietrznych hulank. Puszcza szumi i huczy...

W takie dni piekielnych wichur wyległy się wśród ludu świętokrzyskiego upiorne legendy o wiedźmach, które przy blasku błyskawic i huku piorunów uczują z czartami i czarownikami na szczytach łysogórskich. Po tych uctach o północy — na łopacie czy ożogu rozlatują rzekomo w różne strony, szkodząc i dokuczając ludziom.

Trudno znaleźć kraj bardziej zabobny: wszelkie nieszczęścia i niepowodzenia sprowadza „zle“, które błąka się po drogach, topi ludzi w rzekach, tańczy i chichocze, naigrawając się biedy ludzkiej.

Puszcza Jodłowa gra ciągle tę samą pieśń, która wtórowała Zeromskie-



Ruiny zamku w Checinach

mu, gdy snuł swe bohaterskie opowieści. Pozostanie na zawsze żywym pomnikiem swego piewcy, bo jego genjusz był częścią żywiołu. W uwielbieniu pisze:

„Puszcza królewska, książęca, biskupia, świętokrzyska, chłopska ma zostać na wielki wieków jako las nieytałny, siedlisko bożyszcz starych, po którym święty jeleń chodzi, — jako ucieczka anachoretów, wielki oddech ziemi i pieśń wieczności! Puszcza jest niczyja, nie moja, nie twoja, ani nasza, jeno Boża, święta!“

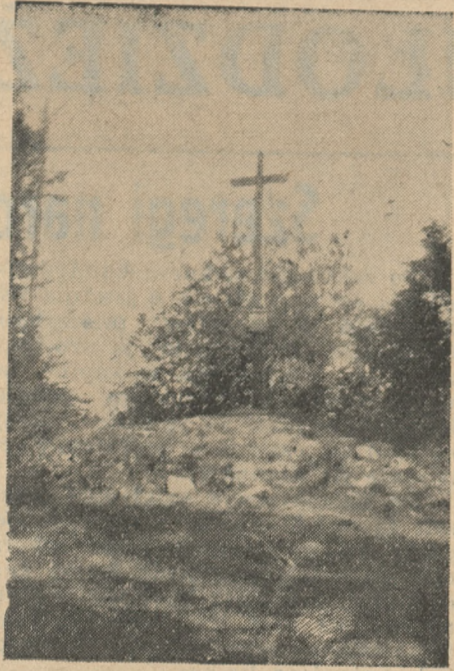
Drogę do św. Krzyża wydeptali królówie polscy, gdy z Krakowa zdążyli na Łysą Górę kajać się u stóp świętych relikwii. Przed wyprawą grunwaldzką król Władysław Jagiełło odbył tam błagalną pielgrzymkę.

Leżąc na szlaku pochodów wojennych. Łysą Górę odwiedzali Tatarzy, Litwini, Węgrzy, Szwedzi, Rosjanie, którzy zajmowali stary klasztor i kościół z pięknym relikwiarzem.

Białe mury kościoła wylaniają się z wawozu jodeł. Wysoko stoi potężna masa świątyni. Jest okolona wielkim murem, rozwartym czterema bramami w różne strony świata. Gmachy poklasztorne zamieniono na więzienie. Z wieżyczki odzywa się dźwięk trąbki: hasło do codziennego spaceru więźniów.

Zniszczony podczas wojny światowej kościół świętokrzyski jest wielkim rumowiskiem przestrzelonych murów, oderwanych ozdób i gzymsów. Rozpoczęto wprawdzie restaurację, lecz brak środków pieniężnych uniemożliwia prowadzenie jej w szybkim tempie. Po krętych schodkach schodzi się na wieżę, której górna część obcięty pociski dział.

Na szczycie tej „reszty“ wrażenie jest niesamowite. Pod sklepieniami kościoła rozlega się grzmot wichury, mnożący się wielokrotnym echem w



Szczyt Łysicy

preraźliwy huk. Jakies resztki blaszanych dachów, oderwanych klamer kołyszą się, wydając groźne jęki. W dole wzrok zatrzymuje się na dnie studni podwórka, po którym chodzą miarowym krokiem skuci więźniowie świętokrzyscy.

W dali majaczy rozległe pasmo Łysogór, powleczone jesienną mgłą.

Z drugiej strony przewala się w strasznej wichurze masa Jodłowej Puszczy. Ileż ta puszcza kryje historycznych tajemnic, ile powstańczych tragedji i bohaterstw! Na Lysej Górze

była kuźnia buntowniczej myśli — redakcja i drukarnia pism powstańczych w 63 r. — tam był punkt strategiczny Langiewicza, którego oddziały pod osłoną leśnej gęstwiny posuwały się niepostrzeżenie.

Stary siwy dziad stoi przed kościołem i opowiada o strasznych dniach wojny. — Ileż tu bogactw zrabowano, ile kul utknęło w tych murach. Przyjechało niedawno kilku Ojców Oblatów, którzy mają kościół odnawiać. Lecz przecież na to ich życia nie starczy, a przede wszystkim pieniędzy, bo lud tu biedny, więc żadnych ofiar dać nie może.

Uroczyście Lysej Góry z rozszalałą na wicherze puszcza oddała się i zjeżdżamy ku okolicznym wsiom w leśne parowy. Chłopaki w ogromnych czapach barankowych wybiegają na szosę z poza mgielek dymów, snujących się po ziemi. Ciekawymi oczami przyglądają się naprawie samochodu. Chcieliby pomagać, poznać konstrukcję maszyny. Mają pierwotną chciwość nowych wrażeń, wyostrzoną ciszą wiejską i pustkowiem. Kobiety uciekają przed szybkim pędem auta, okrywając ramionami gromadki dzieci.

Dziwnie brzmi na tej drodze trąbka samochodowa. Wtargnęła tu nieprawnie jako niepożądany gość zjawiskowej krainy.

Rysują się już wieże Kielc i zielony grzbiet Karczówki. Pęd auta wygląda na wstydliwą ucieczkę z puszczańskiego ostępu, który prawem swych odwiecznych tradycji patrzy zdziwiony na współczesność i żąda, by pielgrzymować do niego w skupionym nastroju wędrowca, zasłuchanego w piękną mowę uroczyńska.

ZOFJA KARCZEWSKA.

## Nauczyciele bezbożnicy w Grudziądzu

Grudziądz, początek grudnia.

Przed kilkunastu dniami naświetliłmy po krótko działalność pewnych nauczycieli szkół powszechnych w Grudziądzu z kierownikiem szkoły Wieczyńskim na czele, który przy pewnej sposobności wyraził się, że nie wierzy w Boga, że dobrze się stało, iż w Hiszpanji palą kościoły, że trzeba skończyć z bajkami o cudzie.

A jak p. Wieczyński uczy setki naszych dzieci historii, naświetla fakty z przeszłości Polski, warto przypomnieć referat, wygłoszony przez niego z okazji 250-tej rocznicy odsieczy Wiednia, w którym wygadywał on różne bzdury, przypisując duchowieństwu niechwalębną rolę w dziele odsieczy wiedeńskiej, a skończył oświadczeniem, że „Polska już więcej, dzięki Bogu, przedmurzem chrześcijaństwa nie będzie“.

Na tę prowokację zareagował z miejsca ks. prefekt Kadziela temi słowy: „Protestuję przeciw tak tendencyjnemu przedstawieniu naszej bohaterskiej historii w przeddzień obchodu odsieczy wiedeńskiej“. Wówczas kilku innych kierowników szkół oraz nauczycieli, pochodzących jak Wieczyński z innych stron, rzuciło pod adresem ks. K. nieliczące z godnością stanu nauczycielskiego wyzwiska.

Niecodzienne to zajście, opublikowane p. t. „Katolicy, zbudźcie się! Idee komunistyczne wśród wychowawców“ w prasie, wywołało odruchowo burzę niezadowolona społeczeństwa miejscowego. Na tę prowokację jako pierwsze zareagowało Koło Stow. im. Ks. Piotra Skargi, zwracając się do wojewody pomorskiego z prośbą o interwencję w kuratorjum szkolnym w Poznaniu, by w imię utrzymania harmonji między społeczeństwem a szkołą polską usunięto z szeregu pracowników oświatowych na Pomorzu żywioły szkodliwe, szerzące idee bezbożnicze i wywrotowe oraz tendencje sprzeczne z interesem Państwa i Kościoła.

Na zebraniu kółka rolniczego na przedmieściu Tarpno napiętnowano również bluźniercze wystąpienia Wieczyńskiego, a w rezultacie uchwalono rezolucję, domagającą się usunięcia Wieczyńskiego i jego współników ze szkół, ponieważ nauczyciele-niedowiarci nie mogą być wychowawcami dzieci katolickich.

Niedawno zaś odbyło się zebranie międzyparafjalne Akcji Katolickiej, na którym, powołując się na wyżej podany artykuł „Katolicy zbudźcie się“, stwierdzono, że wyszydzanie religji katolickiej i duchowieństwa, w szczególności biskupów i fałszowanie historii polskiej jest sprzeczne

1. z ustawą o ustroju szkolnictwa z dn. 11 marca 1932 r., mającą na celu zapewnienie jak najwyższego wyrobienia religijnego, moralnego, umysłowe-

go i fizycznego; wychowawcy, jak Wieczyński i jego towarzysze, są jaśkrawem zaprzeczeniem takiego wychowania,

2. z kodeksem karnym polskim, i to: a) art. 172, który brzmi: „Kto publicznie Bogu bluźni, ulega karze więzienia od 6 miesięcy do lat pięciu“; p. Wieczyński publicznie wypowiedział, że monstrancje należałoby zatopić we Wiśle;

b) art. 173, który brzmi: „Kto publicznie lży lub wyszydza uznane prawnie wyznanie, jego dogmaty, wierzenia lub obrzędy, podlega karze więzienia od trzech lat“; przecież Wieczyński wyrażał się publicznie: „Dobrze, że w Hiszpanji palą kościoły, u nas powinno być tak samo itd.“;

c) art. 152, który brzmi: „Kto publicznie wyszydza Narod albo Państwo Polskie, podlega karze więzienia lub aresztu do lat trzech“; p. W. w publicznym referacie wyszydzał historję narodu polskiego, a szczególnie odsiecz Wiednia i wielką postać króla Sobieskiego.

Poza tem konferencja parafjalna Akcji Katolickiej uchwaliła:

1. wezwać rodziców tych dzieci, które uczęszczają na naukę do pp. Wieczyńskiego, Karolewskiego i towarzyszy, ażeby mimo słusznego oburzenia, wstrzymali się od reakcji nieprawnej wobec tych wychowawców,

2. wystać do J. E. księdza biskupa w Pelplinie, do pana premiera i do pana ministra wyznań religijnych i ośw. publ., do pana wojewody pomorskiego i pana kuratora szkoln. w Poznaniu odpowiednie zażalenia z prośbą:

a) o natychmiastowe spowodowanie śledztwa,

b) o natychmiastowe usunięcie winnych ze szkół grudziądzkich,

c) o wdrożenie śledztwa dyscyplinarnego przeciw inspektorowi szkolnemu w Grudziądzu, któremu niektóre przewinienia, zarzucone swym „wychowawcom“, muszą być znane, jednak przeciwko nim urzędowo nie wystąpił.

W związku z aferą kierowników szkół odbyły się w następnych dniach zebrania rodzicielskie. Na największym z tych zebrań, które odbyło się w sali „Tivoli“, bojówka socjal-komunistyczna wywołała — znaną czytelnikom „Kurj. Pozn.“ z depeesz — awanturę.

### Wieczyński zawieszony

Grudziądz. (Tel. wł.) Naskutek energicznej postawy społeczeństwa wobec nauczycieli „ogniskowców“, kuratorjum okręgu szkolnego poznańsko-pomorskiego zawiesiło w urzędowaniu w d. 9 bm. kierownika szkoły im. Kopernika i wodza tutejszego bezbożnictwa Stanisława Wieczyńskiego. Jest on także prezesem miejscowego „Ogniska“.

# ŻYCIE MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

## Z pola walki

## Szeregi narodowe rosna...

Lamy wszystkich pism były w ostatnich czasach wprost przepełnione opisami walki polskiej młodzieży akademickiej o narodowy charakter wyższych uczelni — walki, która przybrała nieznaną dotychczas postać, a mianowicie blokadę gmachów uniwersyteckich.

We wszystkich środowiskach akademickich całej Polski studenci jednomyślnie i solidarnie podjęli walkę szczególnie o niedopuszczenie Żydów do wyższych studiów, o wyznaczenie osobnych miejsc na salach wykładowych i ćwiczeniach dla Żydów już przyjeżdżających na polskie uczelnie; a poza tym o zawieszenie krzyży w każdej sali i pracowni uniwersyteckiej, o przywrócenie całkowitej autonomii i wreszcie o obniżkę opłat — nietylko z punktu widzenia interesu osobistego, ale raczej w trosce o umożliwienie wyższych studiów dla najzdrowszych warstw społecznych: synów uboższego chłopstwa polskiego i robotnika.

Walka ta, a właściwie można powiedzieć długoletnie zmaganie się, przybrała ostatnio formę bardzo ostrą. Stąd też gdzieś tam padają głosy, czy nie uzyskaliby się spełnienia tych postulatów inną drogą — spokojniejszą. By odpowiedzieć na to pytanie, spojrzmy krótko na historię tej kilkuletniej walki o polskość wyższych uczelni, a wtedy napewno zrozumiemy, dlaczego.

Walka o odżyźnienie uniwersytetów rozpoczęła się — równocześnie z odbudowaniem naszych wszechnie w odrodzonej Polsce — już w r. 1920. Początek jej był okresem najcięższym, bo „opozycja narodowa“ liczyła zaledwie kilkunastu ludzi, a panująca wówczas młodzież socjalistyczna w najlepsze kumała się z Żydami. Stąd Żyd był pełnoprawnym członkiem społeczności akademickiej, utrzymywano z nim stosunki towarzyskie, kłócono się i obradowano w ramach jednej organizacji, bo większość współczesnych studentów zatraciła zdrowe poczucie i jaźń narodową tak dalece, że dochodziło nawet do chorobliwego upadania się przed tymi, co chcą się stać panami polskiej ziemi, nauki i kultury naszego narodu.

Obudziła się jednak dusza polska, obudziło się dążenie do Polski narodowej i rozpoczęła się konsekwentna i nieugięta walka, mimo krzyku Żydów i ich pachołków, że to zacofanie średniowieczne, nowy „obłęd religijny“ i inkwizycja.

Na pierwszy ogień poszły organizacje akademickie, gdzie obecnie przeprowadzono prawie wszędzie tak zw. paragraf aryjski. Jedynie „Bratnia Pomoc“ i „Biblioteka Słuchaczy Prawa“ Uniw. Jagiellońskiego, obok niewielu mniejszych stowarzyszeń, przetrwały do swej organizacji Żydów.

Zkolei odsunięto element żydowski od życia towarzyskiego polskiego studenta. I dziś, poza komunistami i ich satelitami, żaden student - Polak nie utrzymuje z Żydami stosunków towarzyskich. Albowiem polska młodzież akademicka żyje własnym życiem i nie pozwoli, by zarażał je swoją mentalnością i talmudystyczną etyką szkoldliwy czynnik żydowski, samo chce budować gmach nowej Polski bez wapna i cementu żydowskiego, oraz tworzyć prawdziwą polską naukę i sztukę, w której nie będzie miejsca dla Hendelsmannów i Tuwimów.

Następny atak wymierzono już w samo centrum. Polscy studenci wysunęli postulat, by w wyższych uczelniach obowiązywał w stosunku do Żydów „numerus clausus“. Wybuch z tego powodu zażarta walka, zraszająca ulice Lwowa, Warszawy i Wilna krwią polskiego studenta. Ginie ś. p. Waclawski i Grotkowski. Stają naprzeciw siebie z jednej strony polski akademik, a z nim naród cały, z drugiej — intruz zachłanny Żyd wraz z tymi, co zdradzili krew swoją.

W obecnej chwili walka, która trwa już przeszło piętnaście lat, w dotychczasowych etapach jest zwycięską, ale to nie mogło zaspokoić młodzieży akademickiej, póki nie usunie żydostwa z życia akademickiego, a potem wogóle z całego życia polskiego.

To też dziś rozgrywa się walka o „numerus nullus“ dla Żydów, a rów-

Po zakończeniu kursu kandydatów odbyła się w niedzielę, 6 grudnia 1936 dekoracja kandydatów mieczykami Chrobrego. Poprzedziła ją uroczysta msza św., odprawiona w kaplicy nowego Domu Akademickiego, podczas której kandydaci — zgodnie z tradycyjnym zwyczajem — przystąpili gremjalnie do Komunii św.

Po nabożeństwie kandydaci przeszli do sali Młodzieży Wszechpolskiej, gdzie odbyła się uroczystość dekoracji. Zagaił ją kierownik kursu kandydatów, p. Janusz Patalong, witając na wstępie prof. dr. Ludwika Jaxa-Bykowskiego oraz radnego m. Łodzi, kol. Antoniego Belkę.

Po odśpiewaniu przez obecnych Pieśni Bojowej zabrał głos prof. dr.

### KRONIKA ŚRODOWISK

— **KRAKÓW, Rozsądzenie Żydów.** Od chwili otwarcia Uniwersytetu Jagiellońskiego po blokadzie Żydzi nie zjawiają się na wykładach, tak że sprawa osobnych miejsc dla nich nie jest narazie aktualna. Pojawili się jedynie na wykładach i ćwiczeniach na wydziale lekarskim. Tutaj zastosowano indywidualne zajmowanie miejsc na stałe przez umieszczenie podpisanego zeszytu na notatki na ławce. Poniżej oczywiście niki z Polaków nie chciał siedzieć obok Żyda, więc pozostały dla nich wolne miejsca w osobnych ławkach. Żydzi zareagowali na to demonstracyjnym stanieniem na sali. Kilka prób, przedsięwziętych przez Żydów, by zająć miejsca wśród Polaków, zostało natychmiast zlikwidowanych bez większego zamieszania.

— **LWÓW, A. Z. S. w ręku narodowców.** Odbyło się walne zebranie A. Z. S. nie zwoływane od lat czterech przez „sanacyjny“ zarząd. Otrzymała większość głosujących nie udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum i wybrano nowy zarząd 100 proc. narodowy z kol. Bernardem Chmielewskim na czele.

Wiec studentów U. J. K. w sprawie opłat i w sprawie Żydów odbył się w Collegium Maximum przy udziale 2500 młodzieży. Wiec zwołała Czytelnia Akademicka oraz Tow. Samopomocowe. Po referatach w dyskusji przemawiało 7 mówców, wskazując zgodnie na największą bolączkę życia polskiego — Żydów, którzy są przyczyną wszelkich trudności i szyskan na wyższych uczelniach. W rezolucjach domagano się obniżki opłat, a w szczególności zwiększenia ilości odroczeń i pomocy dla młodzieży ze strony władz. Nadto stwierdzono, że numerus nullus jest jedynym wyjściem na przyszłość, a obecnie zupełna separacja od Żydów na salach wykładowych. Potępiono młodzież akademicką na forum pozauniwersyteckim. Hymn Młodych zakończył obrady.

Aresztowanie działaczy narodowych. Aresztowano kol. Marijana Wardyńskiego prezesa Bratniej Pomocy Akademii Med. Wet. oraz kol. Wiesława Nowotarskiego, v-prezesa Młodzieży Wszechpolskiej Politechniki. Prócz nich przebywa już drugi tydzień w więzieniu 12 kolegów ze wszystkich uczelni.

— **WARSZAWA, Otwarcie uczelni.** Uniwersytet warszawski, jak nas informują z kół poinformowanych, ma być otwarty w pierwszych dniach stycznia przyszłego roku, przyczem zostaną zarządzane nowe wpisy. Nie wiadomo jeszcze, czy będzie to tylko formalność, czy też będzie połączone z wnoszeniem opłaty wpisowego. Sesje egzaminacyjne na wydziale humanistycznym i matematyczno-przyrodniczym, które miały się odbyć w styczniu, zostaną zapewne przeniesione do końca marca, czyli do końca trymestru zimowego.

Jednocześnie informują nas, że koleje państwowe odmawiają udzielenia zniżek

nocześnie o osobne dla nich miejsca, które staną się symbolem tego, że i naród pozbyć się ich musi. Ghetto na uniwersytetach będzie początkiem ghetta na innych terenach.

Oto historia „wojny uniwersyteckiej“ z Żydami i jej cele, oto podłoże walki — toczony we wszystkich wyższych uczelniach, — walki, którą ośmielają się nazywać pachołkowie żydowscy burdami, anarchją i rozwydrzeniem.

Dziś już cały naród zrozumie, że nikt nie może zakazać Polakom siedzieć razem, i że nikt nie może nakazać polskimi studentom siedzieć na jednej ławie z Żydami.

A przecież o nic innego młodzież akademicka nie wołała i nie woła, jak tylko o swoje prawo, którego obowiązywania napróżno narazie oczekiwała.

Ludwik Jaxa-Bykowski, który w okolicznościowym przemówieniu podkreślił głębokie wartości idei narodowej i wynikające z niej wskazania dla członków Młodzieży Wszechpolskiej.

Zkolei nastąpiła uroczysta chwila składania przez kandydatów przyrzeczenia organizacyjnego. Poczem prezes M. W. p. Antoni Wolniewicz, dokonał dekoracji kandydatów mieczykami Chrobrego, po której jeden z nowoprzyjętych członków wygłosił deklamację utworu Konstantego Dobrzyńskiego p. t. „Prometusz“.

Po przemówieniach p. J. Patalonga i p. A. Wolniewicza, podniosła uroczystość zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

studentom Uniwersytetu Warszawskiego. Podobno podczas śledztwa okazało się, że krąży po mieście duża ilość fałszywych legitymacji akademickich. Obecnie więc wszystkie uczelnie mają otrzymać nowe legitymacje o zmienionym formacie i o kolorach różnych dla każdej uczelni.

### MŁODZIEŻ WSZECHPOLSKA

— **KRAKÓW, Kurs żydo-nawczy Młodzieży Wszechpolskiej.** Na dwóch kolejnych zebraniach Młodzieży Wszechpolskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, które odbyły się we wtorek, 1 b. m. i w środę, 2 b. m. w lokalu własnym wygłosił referaty na temat kwestii żydowskiej w Polsce kol. Jan Matlachowski. W obydwu zebraniach brało udział po około 100 członków Młodzieży Wszechpolskiej.

— **Zebranie Sekcji Prawników.** W piątek 4 b. m. odbyło się w lokalu własnym Młodzieży Wszechpolskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego zebranie sekcji prawniczej. Na zebraniu tem omawiano sprawy zawodowe i organizacyjne.

— **LWÓW, Sekcja Koleżanek U. J. K.** odbyła zebranie 28 ub. m. z referatem kol. Jana Matlachowskiego na temat obecnej sytuacji politycznej, oraz w dniu 2 b. m. z referatem na temat „Kultura w życiu kobiety ruskiej“.

Zebranie plenarne odbyło się 4 b. m. w sali II Domu Techników. Referat wygłosił prof. Roman Rybarski n. t. „Żydzi w życiu gospodarzem Polski dawniej i dziś“.

Kurs ideowy odbył się w dniach 3, 4 i 5 bm. w Młodzieży Wszechpolskiej W. S. H Kurs prowadził kol. Jan Bogdanowicz

— **WARSZAWA, Odczyty.** We wtorek, dnia 1 grudnia r. b. o godz. 20 odbył się w lokalu przy ul. Złotej 30 odczyt kol. Zygmunta Przygodzkiego, narodowego działacza S. N. na temat „W jedności siła“. Prelegent zajął się szczegółowo kwestją rozłamów w Stronnictwie Narodowym, przedstawił ich powody, obecną psychikę i znaczenie sprawy dla obecnej sytuacji politycznej w Polsce. Frekwencja ponad 100 uczestników członków Sekcji Akademickiej S. N. i Młodzieży Wszechpolskiej

W czwartek, 3 bm. odbył się w tym samym lokalu tradycyjny odczyt akademików, który wygłosił kol. red. Jędrzej Gierły na temat: „Dwa obozy“. Mimo, że sporo studentów rozjechało się już na święta, frekwencja była bardzo duża.

### RUCH REGIONALNY

— **POZNAŃ, Akademickie Koło Pomorskie** urządza dziś, w czwartek, 10. b. m., o godz. 20.00 w sali „Gospody Polskiej“ wieczór wigilijny, na którym spotka się cała „Rodzina Pomorska“.

— **KRAKÓW, 15-lecie „Silesii“.** W dniu 6 grudnia obchodziło uroczystość piętnastoletniego istnienia Stowarzyszenie Akademików Górnoślązków „Silesia“. Jest to największe na terenie Uniwersytetu Jagiellońskiego stowarzyszenie prowincjonalne, liczące stale około 200 osób. Prowadzi ono ożywioną działalność samopomocową i kulturalną wśród swych członków zarówno w Krakowie, jak w okresie wakacyjnym na Śląsku. Od szeregu lat większość młodzieży, skupionej w tem stowarzyszeniu, wyznaje ideały narodowe. Uroczystość jubileuszową rozpoczęła msza św. odprawiona w kościele św. Anny przez kapelana akademickiego. Uroczysta akademia odbyła się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego, na której obecny był rektor Szafer, senjorzy Stowarzyszenia, szereg gości i młodzież. Wieczorem bawiono się wesoło na „Mikolajku“ w salach Domu Śląskiego.

### MIGAWKI

Kiedy narodowa młodzież akademicka dla podkreślenia słuszności swych żądań i dla wykazania solidarności z innymi środowiskami uniwersyteckimi, zablokowała się w Nowym Domu Akademickim, wszystkie prawie organizacje studenckie zgłosiły oficjalny akces do blokady. Uznały jej słuszność i celowość.

Przeciw blokadzie (co prawda dopiero w przedostatnim jej dniu) opowiedziała się „młodo-legjonowa“ komuno-„sanacja“. Legjon Młodych wydał nawet w tej sprawie szumną „Odezwę do młodzieży akademickiej Uniwersytetu Poznańskiego“. Odezwa, której i treść i forma dyskredytuje tylko do reszty i ośmiesza tak już skompromitowanych „państwowców“.

Nie mamy tu zupełnie zamiaru polemizować z autorami ulotki legjonowej o „warcholstwie endeckim“ itp.

Chcemy tylko podkreślić jedno. Że ulotka Legjonu Młodych jest najlepszym świadectwem wartości tej organizacji, jest pierwowzorem jej sił fizycznych i duchowych.

No, a poza tem jest kopalią swoiswie wielkiego „młodolegjonowego“ humoru.

Bo czyż nie do humorystyki właśnie trzeba zaliczyć takie naprzykład „kawalki“:

„... oświadczamy, jako wyraziciele opinii własnej oraz większości niezamównej młodzieży akademickiej U. P...“

„... protestujemy jako prawi Polacy...“

„... stajemy prężni i zdecydowani do walki w obronie ideału wielkości Państwa, Narodu i Nauki Polskiej.“

Biedni są rzeczywiście ci panowie, występujący w imieniu „większości młodzieży akademickiej...“ Biedni — z powodu przeroztu megalomanji i silnego zaćmienia umysłów.

I kogo jeszcze to zaćmienie umysłów spotkało! „Prawych Polaków“, „prężnych i zdecydowanych do walki...“

Zczy czasem Polska nie rozpadnie się z powodu tak olbrzymiej straty „prawych“ i „prężnych“ Polaków?

Bo z głupoty już się „legjonistów“ napewno nie wyleczy. To pewne!

(j. pat.)

## POLEGŁYM KOLEGOM

Sp. Waclawskiemu i Grotkowskiemu, ukamieniowanym przez Żydów.

Serca dzisiaj przybrałszy kirem,

zapaliliśmy wspomnień gromnicę...

Czy to na dłonie złożone

gorący kapie wosk płonącej świecy?...

Nie, to lzy płyną niepowstrzymane

z Ogrójca rodem...

Żyły płyną gorzkie, lzy olwiane

czarnej żaloby...

Wspomnienia...

O, Boże!... ci ludzie!...

Ludzie?!... Nie ludzie!

Hieny, potwory!...

Kamienie!... grad kamieni

na barki, na głowy,

i krzyk wydarty z dna zdzieczalej piersi,

krzyk tysięcy w jednym słoczonym słowie:

ukamieniować!...

A przecież, gdyby mogły czuć kamienie

prując powietrze świszczącym warkotem,

pewnie stanęłyby przed błądą głową

i odleciały cicho z powrotem...

Aliści

co zdławić zdoła

hydę nienawiści?...

Padli

jako dęby podcięte zdradziecko, —

gwiazdy przewodnie na rozstajach

morskich,

krzyk pokoleniom,

próg do nowej Polski...

Padli

o bruk ojczysty

krwawą tłukąc skronią,

w młot zapatrzeni

słoneczny i górny...

Padli

— a pewnie jutrzeńkę światła

ujrzeli w mrocznym momencie

konania

za stropem chmurnym...

Padli...

Polala się ich krew...

Nie nadaremno!...

Hojny plon wydał ten siew...

Słyszycie?

Łomot tysięcy nóg

w tysiącach serc rytm krwi?...

To idziem my!...

Bóg krwią waszą podpisał

twąrdy wyrok Boski...

Słyszycie?...

Ziemia drży...

To idziem my!...

W wasz ślad!...

W świat Wielkiej Polski!...

MARJAN WŁOSZKIEWICZ

Grudzień  
**10**  
Czwartek

**Ważne numery telefonów:**

Pogotowie rat.: 66-66 i 55-55  
Straż ogniwa: 19-57, 30-50  
Policja: 42-21  
Poczt.: 15-60 i 28-36  
Postoje taksówek: Grunwaldzka 77-72, Rynek Jeź. 77-08; Klinika przy Polnej 74-02; Marsz. Focha (nar. Niegolewski) 77-82; Plac Świątkow. 1-80; Zielona (nar. Strzeleckiej) 50-35; Rynek Wiedecki 66-35; W. Garbary (nar. Wielkiej) 57-57.

Poczt. biuro zleceń: 49-23. Dokładny czas: 55-66.

**Czwartek** **PIĄTEK**  
**KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI**  
M. B. Loretańskiej | Damazego p.  
**KALENDARZ SŁOWIAŃSKI**  
Radziławy | Wojmira  
Ślōfca: wschód 7.51, zachód 15.40  
Długość dnia 7 godz. 49 minut  
Księżyc: wschód 4.22, zachód 13.20  
Faza: 4 dzień przed nowiem

**Pogrzeby**

Dziś: Śp. Bronisława Lexandrowicza o godz. 14 z kapł. szpit. miejskiego ul. Kozia.

**TEATRY:**

**Teatr Wielki:** Dziś — „Kwiat Hawaju”.  
**Teatr Polski:** Dziś — „Podwójna buchalterja”.  
**Teatr Nowy:** Dziś — „Ludzie na krze”.

**Komunikat meteorologiczny**

Prognoza pogody P. I. M.: Rano chmurno i mglisto, w ciągu dnia przejaśnienia; lekki mróz, słabe wiatry z kierunków południowych.

**Sprawa zabójstwa**

**ś. p. Bernarda Cyraniaka**

Jak nam donoszą, śp. Bernard Cyraniak nie może być podejrzany o nielegalne polowanie, gdyż cieszył się powszechnie opinią uczciwego człowieka, zresztą sam miał do dyspozycji teren dla polowania, dzierzawiony przez jego ojca od majątności Konińek, tuż w sąsiedztwie Psarskiego.

Jak się w dalszym ciągu dowiadujemy, ujęto jako podejrzanego o zabójstwo śp. Cyraniaka — 21-letniego Jana Kantego Liepelta, polowego majątności Psarskie i osadzono w areszcie.

**Upadek z drugiego piętra**

Tragicznemu wypadkowi uległa wczoraj wieczorem p. Maria Wojciechowska, mieszkająca przy ul. Strzeleckiej 5, mianowicie spadła z wysokości drugiego piętra klatki schodowej na posadzkę, uderzając się przytem o pozostawiony tam rower. Niezależnie odniosła bardzo ciężkie obrażenia wewnętrzne oraz złamanie nogi. Przywołane pogotowie (66-66) udzieliło p. Wojciechowskiej pierwszej pomocy i przewiozło ją do szpitala miejskiego. Przyczyna wypadku nie została narazie wyjaśniona. Policja wdrożyła dochodzenia. (kl)

**Katastrofa**

**na przejeździe kolejowym**

Gdańsk. (PAT.) Wczoraj wieczorem przejechał gdański samochód osobowy na przejeździe kolejowym w miejscowości Bürgerwiesen na terenie W. Miasta zamkniętą barjerę i zderzył się z przejeżdżającym pociągiem towarowym. Samochód został zupełnie strzaskany. Kierowca, inspektor Rady Portu Lambert, został ciężko ranny, zaś pasażer, artysta teatru gdańskiego Voigt, poniósł śmierć na miejscu.

**Wycieczka studentów francuskich**

Warszawa. (Tel. wł.) W połowie stycznia przyjechać ma do Warszawy oficjalna wycieczka studentów francuskich. (w)

**Katastrofa samolotu holenderskiego**

**Zginęło 14 osób, a 3 są ranione**

London. (PAT) W miejscowości Purley w pobliżu Croydon rozbił się wielki samolot pasażerski, który leciał do Amsterdamu. 14 pasażerów i trzech członków załogi zginęło na miejscu.

London. (PAT) Reuter donosi: Po wystartowaniu z lotniska Croydon samolot komunikacyjny holenderski padł pastwą pożaru. Ofiarą katastrofy padło 12 osób zabitych i 5 ranionych.

Ogień z płonącego samolotu przetrzucił się na sąsiadujące z miejscem katastrofy (w pobliżu lotniska) domy. Powodem katastrofy była, jak się zdaje, gęsta mgła. Pięciu podróżnych, którzy ulegli ciężkim poparzeniom, odwieziono do szpitala.

London. (PAT) Urzędowo ogłoszono: W wyniku katastrofy samolotu holenderskiego straciło życie 14 osób, a 3 są ranione. Wśród ocalałych ra-

nionych znajdują się Schuberg i radiotelegrafista von Bommel, obaj w szpitalu, tudzież stewardessa — Bougertmann, lekko raniona. Wśród zabitych są: premier szwedzki adm. Lindmann, oraz znany lotnik, znawca helikopterów La Cierra.

London. (PAT.) Reuter podaje następującą listę zabitych w katastrofie samolotu holenderskiego: Admiral Lindmann i Charles Dickson — Szwedzi; małżonkowie Kurt Hoene, Walter Schubert, Gottfried Merger, małżonkowie von Hohenburg — Niemcy; Wegelins — Finlandczyk; Arie Donke-laar — Holender i La Cierra — Hiszpan; pozostali trzej byli Anglikami.

(Pierwszą wiadomość o katastrofie podaliśmy już w wydaniu głównym. — Red.)

**Burzliwe obrady przedstawicieli kas bezprocentowych**

Warszawa. (Tel. wł.) W dniach 6 i 7 grudnia odbył się w Warszawie zjazd przedstawicieli chrześcijańskich kas bezprocentowych, zwołanych przez komitet, mieszczący się w Warszawie przy ul. Książęcej 6. Zjazd miał na celu uchwalenie statutu i wybór władz zjednoczenia chrześcijańskich kas bezprocentowych.

W drugim dniu zjazdu doszło do obszernej i burzliwej dyskusji, w wyniku której część delegatów opuściła salę obrad, oświadczając, że wobec istnienia polskiej kasy kredytu bezprocentowego, nie ma potrzeby tworzenia nowej instytucji centralnej. W dyskusji adw. Władysław Roszkowski, delegat rzymsko-katolickiej kasy bezprocentowej z Łodzi, złożył wniosek, by, ze względu na to, zlecić komitetowi, aby się rozwiązał, a członkom

jego, aby się zapisali do centrali już istniejącej i ofiarowali swoją pracę i dobre chęci ku pogłębieniu dobra polskiego społeczeństwa. Podobny wniosek złożył ks. Stanisław Tywonek z Włocławka oraz przedstawiciel akcji kas bezprocentowych wśród młodzieży akademickiej, Czesław Cempel.

Młodzież akademicka, organizująca kasy bezprocentowe, złożyła oświadczenie, w którym zaznacza, że inicjatorzy zjazdu nadużyli zaufania zarówno ks. prof. Trzeciaka, jak i Czesława Cempla, których nazwiska umieścili na zaproszeniach bez upoważnienia. W wyniku tej dyskusji z 80-ciu delegatów, którzy przybyli na zjazd, tylko 13 postanowiło utworzyć zjednoczenie kas bezprocentowych — reszta w większości rozjechała się do domów lub wstrzymała od głosowania.

**Konfiskata**

Wydanie główne „Kurjera Poznańskiego” z datą dzisiejszą (nr. 572) zostało skonfiskowane za umieszczenie na stronie 4 doniesienie z Warszawy o stosunkach wśród Polonji gdańskiej.

Za to samo został skonfiskowany również „Orełdownik” z datą dzisiejszą.

Wobec powyższej konfiskaty nie ogłaszamy świeżych informacji, otrzymanych w tej sprawie.

**Sprawa o zabójstwo Gustloff**

Bern. (Tel. wł.) W procesie Dawida Frankfurtera o zamordowanie przywódcy narodowo-socjalistycznego w Szwajcarii Wilhelma Gustloff, prokurator żądał skazania Frankfurtera na 18 lat więzienia, pozbawienia go praw cywilnych i banicję dożywotnią ze Szwajcarii oraz wypłacenia przez oskarżonego odszkodowania rodzinie zabitego.

Do przerwy zeznawał osk. Frankfurter, który m. in. oświadczył, że po morderstwie Gustlofa myślał o samobójstwie, ale nie zdecydował się na nie.

**Spór francusko-turecki**

Genewa. (PAT.) Minister spraw zagran. Turcji Ruszdi Aras zwrócił się w poniedziałek telegraficznie do sekretarjatu Ligi Narodów z żądaniem wpisania na porządek dzienncy obecnej nadzwyczajnej sesji rady sprawy sporu francusko-tureckiego co do sandżaku Alexandretty.

W depeszy swej minister powołuje się na wzburzenie, które ma panować wśród ludności na wspomnianym obszarze oraz oświadcza, że przybywa do Genewy 14 bm. i będzie od tego terminu do dyspozycji Rady Ligi.

**Unieważnione wybory**

Buenos Aires (PAT.) Donoszą z Limy, że główna wyborcza komisja unieważniła całkowicie wybory na prezydenta, wiceprezydenta, senatorów i posłów w Peru, jakie się odbyły 12 października r. b., a w których został prezydentem republiki dr. Eguiguren, kandydat stronnictw lewicowych.

Kongres narodowy peruwiański po dwudniowych debatach zatwierdził ustawę, w myśl której mandat obecnego prezydenta państwa, gen. Benavides, zostaje przedłużony na dalsze trzy lata, mianowicie do 8 grudnia 1939 r., przyczem w ciągu tego czasu mają być ogłoszone nowe wybory. W międzyczasie władzę ustawodawczą w Peru sprawować będzie władza wykonawcza na podstawie dekretów z mocą ustaw, gdyż kongres narodowy przestaje pełnić swe funkcje z dniem 8 grudnia rb.

**Napad bandycki na kasjerkę**

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek o godzinie 17,20 w Międzyziesiu niedaleko Warszawy na przechodzącą z peronu do kasy kasjerkę Malinowską napadło trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów.

Napastnicy zakneblowali napadniętej usta i po związaniu jej, zabrali całodzienny zbiór w wysokości stu złotych. Po rabunku bandyci zamknęli napadniętą w kasie i skierowali się w stronę stacji kolejki. Po kilkunastu minutach Malinowska oswobodziła się ze sznurów i podjęła alarm. Pościg za bandytami trwa. (w)

**BEZ DACHU, BEZ ODZIEŻY, BEZ JEDZENIA STOJA TYSIĄCE LUDZI PRZED ZIMĄ. DAJ CO MOŻESZ!**

**Gwiazdka T. C. L.**

Towarzystwo Czytelników Ludowych sprawiło miłą gwiazdkę społeczeństwu. W nakładzie organizacji ukazał się cykl pocztówek świątecznych w wykonaniu znanego malarza W. Świerczyńskiego.

Temat pocztówek, oparty na motywach Bożego Narodzenia, nabrał w ujęciu W. Świerczyńskiego świeżości i oryginalności. Ujęcie to nie ma nic wspólnego z utartym banałem.

Należy się też spodziewać, że społeczeństwo sympatycznie przyjmie Gwiazdkę T. C. L., a korzyść z kupna podwójna: bo ma się estetyczne pocztówki świąteczne, no i udzieliło się poparcia pozytywnej instytucji oświatowej.

Pocztówki są do nabycia we wszystkich składach papieru i w biurze T. C. L. (Poznań, Al. Marsz. Piłsudskiego 1), które wysła pocztówki po wpłaceniu 1 zł na konto P. K. O. 200.504. (wu.)

**WIADOMOŚCI POTOCZNE**

— \* Plenarne zebranie Nar. Org. Kobiet z referatem prof. Stefana Dąbrowskiego odbędzie się dziś w czwartek o godzinie 19,30 w sali Drukarni Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22. O liczny udział prosi Zarząd.

**Sprawy słowiańskie**

**„Współczesne stosunki polsko-czeskie”**

Staraniem Towarzystwa Polsko-Czeskosłowackiego w Poznaniu odbył się w środę, dn. 9 b. m. w lokalu przy ul. Fredry wieczór dyskusyjny, który zgaił ciekawie i gruntownie ujętym wykładem red. Tadeusza Powidzki. W referacie swym p. t. „Współczesne stosunki polsko-czeskie” uwzględnił prelegent zarówno proces kształtowania się współzwiązania Polski i Czechosłowacji na przestrzeni ostatnich lat, jak i przyczyny, które wpłynęły na obecny jego obraz. Dowodem właściwego formowania się wzajemnych stosunków przed 1933 r. był fakt poważnego dyskutowania nad zagadnieniami tego typu, jak unja celna polsko-czeskosłowacka oraz nad sprawą stworzenia w Poznaniu Izby Przemysłowo-Handlowej Polsko-Czeskosłowackiej.

Wobec wspólnego niebezpieczeństwa niemieckiego — zakończył wykład red. Powidzki — tarcia sąsiedzkie winny zejść na plan dalszy.

Dyskusję rozpoczął przewodniczący zebrania prezes C. Ratajski, podkreślając konieczność konsolidacji świata słowiańskiego. Dr. K. Bross zaznaczył, że Czesi winni tak się ustosunkować do mniejszości polskiej, by ta bez zastrzeżeń stanęła na gruncie państwowości czeskosłowackiej. Wyrażenie zadowolenia przez Polaków w Czechosłowacji ze swego losu stanie się podstawą do unormowania sąsiedzkich stosunków.

Dalsi dyskutanci, a więc radca Berkan, prof. Moskor, red. A. Piotrowski, studenci Kowarz i Teniak, oraz mgr. Wyganowski poruszyli szereg interesujących zagadnień.

Na następnym wieczorze dyskusyjnym przemawiać będzie prof. dr. T. Grabowski n. t. „Bracia czescy”. (t)

**Sytuacja Jugosławii**

„Samouprava”, główny organ Radykalnego Zjednoczenia Jugosłowiańskiego, stworzonego przez premiera Stojadinovicia (Serba), min. spraw wewn. ks. prał. Korosza (Słoweńca) i min. Spaho (przywódcę mahometan bośniackich), poświęca artykuły wstępne znaczeniu zwycięstwa J. R. Z. (skrót Rad. Zj. Jug.) w wyborach samorządowych, przeprowadzonych w Jugosławii bez nacisku administracyjnego. Wybory te dały stronnictwu, będącemu przy sterze, przeszło 51 procentową większość nawet w Chorwacji, gdzie działa Chorw. Stow. Chłopskie dr. Maczka, wygrywając odrębność plemienną Chorwatów. Dr. Maczek oświadczył się jednak ostatnio za jednością państwową Jugosławii i za domem Karadźordźów, żądając praw autonomicznych dla Chorwatów. Sensacją polityczną było ostatnio spotkanie się przywódcę chłopów chorwackich z księciem regentem Pawłem — tuż przed tegoż wyjazdem do Anglii. O spotkaniu tem dr. M. odmówił pr. wie wszelkich informacji; zapytawszy się indagujących go reporterów politycznych czy umieją milczeć, i otrzymawszy zapewnienie potwierdzające, oświadczył im, że i on umie milczeć.

Zaznaczyć należy, że dawniejsza Jug. Partja Nacjonalna (J. N. S.) zmarłego premiera Jeviticia i gen. Zivkovicia, odpowiadająca naszym B. B. W. R. z wyborów samorządowych wyszła z kilku załedwie mandatami.

**„Ruch słowiański”**

Ukazał się już nr. 2 tego jedynego pisma polskiego, poświęconego sprawom słowiańskim, redagowanego przez dr. W. T. Wislockiego we Lwowie. Zamówienia przyjmuje i wysyła numery okazowe administracja w Poznaniu, Fredry 8.



**II Poranek symfoniczny. Dyrygent Józef Ozimiński; solistka Zofja Adamska (wielonczela).**

Informują nas księżeczki, dodawane do programów, że porankom symfonicznym przyswiecać ma „myśl dydaktyczna”, że mają one wprowadzać słuchaczy w literaturę muzyczną „ostrożnymi i systematycznie tworzącymi drogami”. Założenie to jest też całkowicie słuszne i trafne, zwłaszcza kiedy chodzi o popularyzację poważnej muzyki i o pozyskanie dla sali koncertowej nowego zastępu miłośników. Tembardziej z żalem zauważyć trzeba, że niestety teoria niezawsze idzie w parze z praktyką. Przykładem takiej rozbieżności był właśnie ostatni poranek, którego program był raczej przypadkowy, niż systematyczny. Świadczą o tem już samo zestawienie nazwisk Saint-Saënsa, Boccheriniego, Webera, Czajkowskiego i Chabriera na

jednym afiszu, zestawienie bardzo móżaikowe, nie mówiąc już o tem, że także na wybór samych utworów niezawsze możnaby się zgodzić (n. p. suita Algierska wcale nie pokazuje Saint-Saënsa z jego najciekawszej strony).

O wykonaniu niema wiele do powiedzenia. Znana i dobrze zapisana na estradzie poznańskiej wielonczelista p. Adamska, była tym razem najwidoczniej nieusposobiona. Niejednemu koncertantowi, jak wiadomo, trafiają się t. zw. dni pechowe, w których go zawodzi intonacja i pamięć mu nie dopisuje.

Tym razem jednakże pech był podwójny. Także kapelmistrz p. Ozimiński nie wyszedł w batucie poza pewien szablon, jaki daje długoletnie doświadczanie i obycie się z aparatem orkiestry. Znając skądinąd muzyczne zalety tego poważnego dyrygenta, wiemy, że to trochę mało.

Może dalszym porankom zaświeci pomyślniejsza gwiazdka, a wartoby, bo mogą one stać się pożyteczną podporą naszego życia artystycznego. Z. S.

## RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce“ wyświetla film pod tyt. „Magnolja“. Dramat ten sięga w czasy, kiedy wędrowny teatr podróżował statkiem po rzece od miasta do miasta, dając po drodze przedstawienia. Scena i widownia mieści się na statku, a publiczność bawi się świetnie naiwnymi sztuczkami, wystawianymi w śmiesznych dekoracjach. Scenki z życia tego teatru są wesołymi dygresjami, które stanowią znakomite odciążenie dla dramatycznej akcji. Nicia przewodnią dramatu jest miłość pięknej Magnolji, córki dyrektora wędrownego teatru, do pewnego lekkomyślnego młodzieńca, który na jednym z etapów burzliwego życia występuje jako aktor w tym teatryku. Zmienne koleje losu rozłączają to małżeństwo. Magnolja, a później jej córka, robią wspaniałe kariery sceniczne; lekkomyślny Gay ginie na falach życia, by się dopiero w happy-endzie odnaleźć. Film ma dużo sentymentu i miłego nastroju. Ładne kostjumi, dobra gra aktorów zarówno w rolach głównych, jak i w świetnych charakterystycznych epizodach, ciekawa akcja — dają w sumie miłą rozrywkę. Rolę tytułową gra dobra aktorka dramatyczna Irena Dunn. (ver)

Kino „Apollo“ i „Metropolis“ wyświetlają film polski p. t. „Barbara Radziwiłłówna“. Film polski do tematów z dawniejszej historii Polski sięga niechętnie. Jedną z najważniejszych przyczyn tego zjawiska jest niezasobność naszych wytwórni filmowych. W filmie historycznym kosztują dużo dekoracje i kostjumi, a film polski na to niebardzo stać. Z tych względów, musimy się przyznać, że na „Barbarę Radziwiłłówną“ szliśmy z pewnym niepokojem. Spotkała nas jednak bardzo miła niespodzianka. Z dramatycznej historii miłości i małżeństwa Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłłówną twórcy tego filmu wykroili zresztą zbudowany, dobry, zwiezły scenariusz, wskutek czego akcja ma potoczność i dobre rozplanowanie efektów dramatycznych. Role czołowe powierzono najlepszym gwiazdom filmu i teatru. Filmowi dano oprawę kostjumowo - dekoracyjną jak na film polski bardzo bogatą. Wszystkie te czynniki złożyły się więc na interesującą całość, która wśród szerokiego rzesz bywałych kinowych zyska sobie z pewnością uznanie. Barbarą Radziwiłłówną jest Jadwiga Smosarska. Uważamy, że możnaby podyskutować, czy Smosarska przez swe warunki zewnętrzne jest idealną Barbarą. Według historii Barbara była ponoć miłą, pełną uroku kobietką. Barbara w kreacji Smosarskiej jest dostojną i poważną. Dobrym, pełnym dostojnym wdzięku Zygmuntem Augustem jest Zacharewicz. W rolach drugoplanowych na uwagę zasługują: Lena Zelichowska, która, jako królewska faworyta, utrafiła we właściwy ton, i Kurnakowicz, doskonały, jako jowialny Klezga. A teraz słówko o pewnych usterek filmu. Otóż historyk nad niejednym szczegółem filmu pokłwałby głową z powątpiewaniem, a przede wszystkim nad oskarżeniem królowej Bony o otrucie Barbary. Djalogom nie raz przydałoby się nieco archaicznej patyny. (Np. gdyby autorka djalogów filmu, p. Wielopolska, widziała, jak wielkie i ciężkie jest pierwsze wydanie Kopernika „De revolutionibus orbium coelestium“, nie kładłaby w usta Zygmunta Augusta słów, że mu kiedyś ta książka „wpadła“ w rękę). Mimo tych wszystkich usterek „Barbara Radziwiłłówna“



Św. Krzyż na Łysej Górze. (Do korespondencji na str. 3)

## Niezwykła sprawa o portrety

Warszawa (Tel. wł.) Prasa już donosiła o głośnym procesie w Mławie, w którym skazano p. Przybysza i drugiego członka Stronnictwa Narodowego — każdego po pół roku więzienia za — uwłczenie czci i powadze Prezydenta Rzeczypospolitej przez to, iż dnia 24 maja rb., urządzając w Mławie, w sali Związku Rzemieślników, zebranie Stronnictwa Narod., zdjęli portret Prezydenta Mościckiego i s. p. marsz. Piłsudskiego, a na ich miejsce zawiesili portret Romana Dmowskiego i inny. Sąd apelacyjny w Warszawie wyrok I-szej instancji zatwierdził.

Obrońca oskarżonych, adw. Aleksandra Stypułkowska, wniosła w tych dniach do Sądu Najwyższego skargę kasacyjną, składającą się z trzech punktów:

- 1) że w zarzuconym czynie brak jest znamion winy umyślnej,
- 2) obiektywnie zarzucany czyn nie nosi znamiona ani lekceważenia, ani nieprzyzwoitego zachowania — co zgodnie z orzeczeniem jest nieodzowne przy występku z art. 125 k. k.
- 3) prokurator zarzucił, że zdjęcie portretu marsz. Piłsudskiego jest czynem, który uwłacza powadze Prezydenta, ponieważ Prezydent stoi na czelu komitetu uczczenia pamięci s. p. marsz. Piłsudskiego i że w orędziu

jest najlepszym polskim filmem historycznym, jaki dotychczas wyprodukowaliśmy.

W nadprogramie — tygodnik PATA. (Sza)

Kino „Oświatowe“ wyświetla film p. t. „Indyjscy piechurzy“. Jest to jedna z najlepszych komedii z udziałem pary amerykańskich komików, zwanych popularnie Flipem i Flapem. Para łazęgów,

swem uznał go za „największego na przetrzeni całej naszej historii człowieka“, a sądy o tem przestępstwie wogóle nic nie mówiły, nie podając motywów, dla których czyn powyższy uznają za przestępstwo.

## Wzrost bezrobocia w Grudniadzu

Grudniadz. (Tel. wł.) Okres świąteczny zapowiada się w naszym mieście bardzo smutno. W tym czasie bowiem liczba bezrobotnych powiększy się o dalsze 2.500. Obecnie wypowiedziała fabryka Herzfeld i Victorius pracę wszystkim robotnikom na dzień 19. b. m. tak w Grudniadzu jak i w Mniszku, gdzie zatrudnionych jest ogółem około 1200 robotników. Jest to tylko przerwa sezonowa, która potrwa prawdopodobnie do końca stycznia 1937 r. i częściowo konieczna celem przeprowadzenia czyszczenia kotłów i t. d.

Jeżeli do powyższej cyfry dodamy robotników, zwolnionych w „Pepege“, unieruchomienie młyna Rosanowskiego oraz innych drobnych przedsiębiorstw, osiągniemy 2500 nowych bezrobotnych na okres świąt i najcięższej zimy.

rozczarowawszy się co do spodziewanego spadku, zaciąga się do wojska angielskiego i wyrusza z pułkiem do Indji. Towarzyszy im w tych peregrinacjach dużo zabawnych przygód, które wywołują prawdziwe wybuchy śmiechu. Żeby wspomnieć o kapitalnej scenie kąpieli w potoku, smażeńiu ryby w hotelu, albo historia z harmonją, czy bitwa z pszczołami. Ubawić się można coniemiarą. (ver)

## Sześć egzekucyj w jednym dniu

Nowy Jork. (ATE). Po raz pierwszy w ciągu ostatniego ćwierćwiecza wydarzył się w Ameryce fakt, że w jednym dniu będzie wykonanych w słynnym więzieniu Sing-Sing 3 wyroków śmierci. Skazani zostali ludzie w wieku od 18 do 31 lat, którzy brali udział w napadzie na urzędnika kolejki podziemnej, wiozącego kasę z wpływami dziennymi. Urzędnika zamordowano. W ręce bandytów wpadł jednak bardzo niewielki łup, mianowicie suma 245 dolarów. Sąd apelacyjny odrzucił prośbę o rewizję procesu i wyroki się uprawomocniły. Egzekucja odbędzie się w dniu 24 stycznia.

## GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 9. 12. 1936 r.

	Dewizy:		
	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	89.70	89.88	89.52
Berlin	—	212.78	211.94
Gdańsk	—	100.20	99.80
Amsterdam	288.80	289.50	288.10
Kopenhaga	116.30	116.59	116.01
Londyn	26.05	26.12	25.98
Nowy Jork czek	—	5.32	5.29 1/2
Nowy Jork kabel	5.31	5.32 1/2	5.29 1/2
Oslo	—	131.18	130.52
Paryż	24.77	24.83	24.71
Praga	18.74	18.79	18.69
Sztokholm	134.25	134.58	133.92
Zurych	122.—	122.30	121.70
Wiedeń	—	99.20	98.80
Mediolan	28.05	28.15	27.95
Helsinki	—	11.53	11.47
Montreal	—	5.31 1/2	5.29

Tendencja niejednolita.

	Waluty:	
	sprzed.	kup.
Belgi Belgijskie	89.88	89.45
Dolary ameryk.	5.31 1/2	5.28 1/2
Dolary kanad.	5.31	5.28
Florety holenderskie	289.50	287.80
Franki francuskie	24.83	24.69
Franki szwajcarskie	122.30	121.50
Funty angielskie	26.12	25.96
Guldery gdańskie	100.20	99.80
Korony czeskie	17.80	17.40
Korony duńskie	116.59	115.75
Korony norweskie	134.18	130.20
Korony szwedzkie	134.58	133.60
Liry włoskie	25.—	24.50
Marki fińskie	11.53	11.—
Marki niemieckie	130.—	125.—
Marki niem. srebrne	140.—	135.—
Szylingi austrj.	94.—	93.—

Obligacje i papiery wartościowe:		
3% poz. inwestycyjna I. em.	66.00	
3% poz. inwestycyjna II-ga em.	65.00	
5% poz. konwersyjna	51.00	
w drobnych	50.00	
6% poz. dolarowa	65.—	
4% poz. premj. dolarowa	47.50	
7% poz. stabiliz.	468.—	
w drobnych	468.—	
kupon	75.45	
4 1/2% P. Z. K. serja L.	44.75	
4 1/2% ziemskie serja 5	47.75	

Akcje w zlocie:		
Bank Polski	106.—	
Wegiel	15.50	
Lilpop	14.25	
Ostrowiec	27.—	
Starachowice	33.—	

## OGŁOSZENIA DROBNE

Nagławkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagławkowych.

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 2395, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo. Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,45.

**1. KAMIENICE**

**Gdynia — Dom**  
trzykondytorowy w komfortie, ze składem, dużą suterena, nadająca się na cele przemysłowe, dochód roczny 20 000.— centrum miasta ul. Kilińskiego na sprzedaż zaraz wprost od właściciela. Wiadomość Kurjer Poznański, Gdynia, ng 21 331

**Dom**  
ósmięściu składem, dochód 3 600 sprzedam spieszenie za 270 000 w tem 100 000 amortyzacji. Oferty Kurjer Poznański zdg 45 956

**Kamienica**  
Poznanu (św. Marcin) dochód brutto 30 000 sprzedam spieszenie za 270 000 w tem 100 000 amortyzacji. Oferty Kurjer Poznański zdg 45 956

**7. SPRZEDAŻE**

Stara porcelana  
Capo di Monte — Wiedeń, Meisen  
**Caesar Mann**  
Rzeczypospolitej 6. Zważać na adres. nr 21 337

**Kolonjalke**  
zaprowadzona, magiel, male mieszkanie sprzedam. Adres Kurjer Poznański zdg 46 276

**Dobra egzystencja!**  
Skład kolonialny, mieszkaniem z powodu starości sprzedam. Adres wekaze Kurjer Poznański zdg 46 267

**Dobrze**  
zaprowadzona restauracja - kawiarnie, ulica ruchliwa zaraz.— Oferty Kurjer Pozn. zdg 46 278

**Skład**  
pieczywa, dobre położenie sprzedam. Adres Kurjer Poznański zdg 46 240

**Zakład**  
fryzjerski dobrze zaprowadzony w dobrym punkcie miasta z powodu wyjazdu korzystnie na sprzedaż. Zgłoszenia Kurjer Poznański, Gniezno 737. ng 21 413

**Skład**  
nabiału ruchliwa ulica. Oferty Kurjer Poznański zdg 46 227

**Dostarczam**  
cebule 8.— zł centnar. Oferty Kurjer Poznański zdg 46 189

**23. ROZMAITE**

**Ślubne**  
zaproszenia najtaniej Ekspresdruk. Grudnia 5. dr 2334

**Hurtownia**  
kwiatów do sukien, modnych guzików Stary Rynek 45 Koronowski. p 4200

**26. SZUKA POSADY**

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

**a) Służba domowa**

**Gospośnia**  
rok gospodarstwa, rok praktyki, dobre gotowanie od 1. 1. szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 46 142

**Panienska**  
z lepszej rodziny, znająca lekka prace domowa oraz język polski i niemiecki, poszukuje posady do dzieci, miejscowość obojętna. Oferty Kurjer Poznański zdg 46 167

**Poszukuję**  
posługi przed południem do pierwszej. Oferty Kurjer Pozn. zdg 45 995

**Panienska**  
szuka posługi przed południem od zaraz. Oferty Kurjer Pozn. zdg 45 993

**Gospośnia**  
zaufana z dobrimi świadectwami smacznie, oszczędnie gotuje, zna wszelkie zaprawy, dobrze poleca na poszukuje posady od 15. lub 1. 1. 37. Oferty Kurjer Poznański zdg 46 226

**Wychowawczyni**  
nauczycielka z długoletnimi świadectwami szuka posady do dzieci wieku 5—8 lat. Oferty Kurjer Poznański zdg 46 264

**Sierota**  
uczciwa, szuka posady gotowania. Oferty Kurjer Poznański zdg 46 239

**Kucharka**  
szuka posady od 15. lub 1. z dobrem gotowaniem do hotelu lub restauracji. Oferty Kurjer Poznański zdg 46 048

**Posługi**  
zaraz poszukuje. Oferty Kurjer Poznański zdg 45 982

**b) Inni**

**Kwiaciarka**  
siła pierwszorzędna poszukuje posady od zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdg 45 867

**Robotnik**  
który pracował kilka lat w fabryce poszukuje posady z kaucją 300.— zł. Adres Oredownik, Poznań zdg 45 891

**Fryzjer**  
trwała wodna meski szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 45 888

**Elektrotechnik**  
kilkoletnia praktyka, dobrimi świadectwami, referencjami, poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 46 112

**Ślusarz - pilnikarz**  
ręczny i maszynowy szuka jakiegokolwiek bądź posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 46 138

**Kelner**  
młody, przystojny, zdolny fachowiec, władający językiem polskim i niemieckim poszukuje posady. Zgłoszenia: Zdunek Józef, Chorzów 1, Mieleckiego 37. dg 3859

**Rzeźnicki**  
czeladnik samotny, uczący, w dzielnicy poszukuje pracy zaraz. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 46 162

**Fryzjerski**  
pomocnik, meski szuka stałej posady zaraz. Zgłoszenia Dolczewski, Buk. Ng 20 739

**Ogrodnik**  
lat 33, żonaty, 1 dziecko 14 lat, praktyki wszechstronne, obecny, sumienny, pracowity, taktyczny, bartnik, dobre świadectwa poszukuje posady 15. 1. 37. później Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 46 258

**29. ROZRYWKA**

**„Poznali się w Monte - Carlo“**  
Słoneczna kreacja Liljany Hovey. Kinoteatr „Sfinks“. zdg 46 053

**„Kapelusz“**  
modnie przefasonowany odświętany, zastąpi nowy. Tanie kapelusze na składzie. Wytwórnia poszukuje meskich, damskich. 27 Grudnia 2, Podwórze. dzgr 44 68

**Przedpłata** na miesiąc grudzień 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem krajach zł 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonego numeru lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. P. K. O. Poznań nr. 200.149.

**Ogłoszenia** na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr. na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr. od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne“ do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 10,45 większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówek): słowo nagłówek (tłusto) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada.

Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.